

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Polski film o którym mówią i
Według popularnej powieści K
Jednocześnie z Warszawą można z
„As”
Kino-Teatr
w Piotrkowie
pl. Niepodle-
głości nr. 2.
Rola gł. Junosza Stępowski, Jad
Brodniewicz, Gorczyński
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i św
godz. 3 po pół.
Popołudniówka o godz. 3. Groźny Bill

Dramatyczny początek roku w Paryżu

Premier Daladier wyjechał do Afryki

PARYŻ. Posiedzenia Izby Deputowanych i Senatu, które zaczęły się w sobotę, trwały w dalszym ciągu jeszcze w niedzielę noworoczną. Senat i Izba Deputowanych zawieszały tylko na przemian swoje posiedzenia na czas, kiedy druga Izba prowadziła nowe czytanie budżetu.

Noc Sylwestrowa w Parlamencie

Izba Deputowanych w nocy soboty na niedzielę liczyła się z tym, że o godz. 12-ej będzie mogła rozpocząć drugie czytanie budżetu.

Deputowani w liczbie około 150 częściowo we frakach i smokingach, przygotowani na Sylwestra, z niecierpliwością oczekiwali poprawek senackich.

Senat przeciągnął jednak swoje obrady aż do godz. 3.30 rano. Wówczas dopiero komisja finansowa Izby Deputowanych mogła przystąpić do rozpatrzenia poprawek.

Na posiedzeniu tym deputowani skrajnej lewicy, głównie komuniści, wystąpili z całym szeregiem wniosków i poprawek, zmierzających do przywrócenia pierwotnego tekstu, nawet w tych paragrafach, które już Izba poprzednio sama odrzuciła, w szczególności przy paragrafach, które dotyczyły dekretów.

Wystąpienia socjalistyczne i komunistyczne na posiedzeniu komisji, mające charakter długo trwałych i licznych referatów, nabrały charakteru, po prostu obstrukcji.

Deputowani, siedzący na ławach Izby, w oczekiwaniu na podjęcie obrad o godz. 7-ej nad

ranem zaczęli irytować się i denerwować. W kuluarach parlamentu, prowadzących do sali, w której obradowała komisja parlamentu, doszło do wyraźnej demonstracji.

Około 50-ciu deputowanych z różnych grup zgromadziło się przed drzwiami do sali posiedzeń komisji i zaczęło dobijać się, domagając się, by komisja zakończyła wreszcie swe obrady.

Przewodniczącego komisji finansowej, który wyszedł na korytarz, wzywając kolegów deputowanych, nie należących do komisji, by zachowali spokój i powagę, przyjęto gniewnymi okrzykami i wrzawą.

Dopiero po zapewnieniu przewodniczącego, że komisja w ciągu

gu pół godziny zakończy swe obrady, demonstracja została przerwana.

Manifestacja jedności z Francją Korsyka tonie we flagach francuskich

AJACCIO. Korsyka przygotowuje się do entuzjastycznego powitania premiera Daladier, który oczekiwany jest dziś na pokładzie krążownika „Foch”.

Wszystkie miasta i wioski tej pięknej wyspy są odświętnie udekorowane trójkolorowymi flagami francuskimi, a w szczególności 2 główne miasta Ajaccio i Bastia.

Władze miejscowe wezwały ludność do entuzjastycznego przyjęcia premiera Daladier, podkreślając, że ta manifestacja jedności z Francją odbije się sze

rokiem echem poza granicami kraju.

Premier Daladier zabawi w Ajaccio 2 godziny, po czym odpłynie do Bastii, skąd uda się do Bizancji (Tunis).

Izba mogła jednak zacząć drugie czytanie budżetu dopiero po godz. 9-ej rano i w momencie, kiedy pociąg, przygotowany dla premiera miał już odejść ze stacji, na sali Izby sytuacja była jeszcze pełna napięcia, ponieważ premier właśnie w tym momencie dopiero zdołał wystąpić z kategorycznym żądaniem, by Izba nie opóźniała jego wyjazdu i by poczyniła wysiłek na rzecz osiągnięcia porozumienia z Senatem.

Premier postawił kwestię zaufania, domagając się odrzucenia poprawek socjalistycznych i komunistycznych i przyjęcia dwóch najbardziej spornych paragrafów w brzmieniu senackim.

Po postawieniu kwestii zaufania, premier uzyskał od zmęczonej Izby w wyniku głosowania dużą większość, dzięki temu, że deputowani radykalni ze względu na podróż premiera solidarnie głosowali wszyscy za stanowiskiem rządu.

Następnie przystąpiono do głosowania nad całokształtem ustawy budżetowej, przy czym została ona przyjęta 372 głosami przeciwko 228.

Chociaż obrady odbywały się 1 stycznia, obowiązywała fikcja, iż toczą się one ciągle jeszcze w ciągu ostatniego dnia grudnia 1938 r.

Po załatwieniu dwóch najtrudniejszych paragrafów spornych, premier udał się na dworzec, gdzie zdążył jeszcze wsiąść do pociągu, odchodzącego z Paryża o godz. 12-ej w południe.

Wagon premiera, przyczepiony na końcu pociągu, ma być wieczorem w Marsylii natychmiast od pociągu odłączony i przyczepiony do t. zw. pociągu torpedy, kursującego między Marsylią a Tulonem tak, aby z niewielkim tylko opóźnieniem torpedowiec „Foch”, na którym premier udaje się na Korsykę i do Algieru, mógł wypłynąć z portu.

Tunis nie chce Włochów

Sensacyjne oświadczenie przewodcy opozycji

PARYŻ W związku z podróżą premiera Daladiera na Korsykę i do Algieru prasa paryska z dużym zadowoleniem przytacza oświadczenie czołowego przewodcy największej organizacji opozycyjnej w Tunisie, szefa

partii destourów Habiba Bourguiby, który oświadczył publicznie w najbardziej kategoryczny sposób, że aczkolwiek prowadzi nadal walkę o prawa ludności arabskiej w Tunisie, tym niemniej gdyby Tunis miał być zagrożony przez rewindykacje

włoskie to cała partia destourów stanie do walki i że ludność arabska Tunisu zainteresowana jest w utrzymaniu bezpieczeństwa imperium francuskiego, które uważa za gwarancję również i swojego bezpieczeństwa.

Ministrowie w błękitnych mundurach

Król Karol o znaczeniu reform wewnętrznych

BUKARFSZT. W południe w Nowy Rok odbyło się składanie życzeń królowi Karolowi II-mu.

Członkowie rządu wystąpili po raz pierwszy w nowych mundurach o kroju wojskowym koloru błękitnego.

Premier patriarcha Miron Cristea wygłosił przemówienie, w którym dokonał przeglądu wydarzeń roku ubiegłego. Na uwagę zasługuje wstęp, w którym premier oświadczył, że żywi nadzieję, że podjęte w Bled w sier

pieniu ub. r. rokowania z Węgrami, będą mogły być kontynuowane.

W odpowiedzi na mowę premiera, król Karol II-gi wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie przeprowadzonych w roku ub. reform wewnętrznych. Król zaznaczył, że Rumunia zachowuje stare przyjaźnie, co nie przeszkadza w zdobywaniu nowych.

Następnie składali życzenia królowi członkowie korpusu dyplomatycznego. Ambasadę R. P. reprezentował charge d'affaires Poniński

Agent zbuntowanego generała zabiega o pożyczkę w Nowym Jorku

MEXICO Prasa tutejsza donosi, iż buntowniczy generał Ce-dillo, który wciąż nieuchwytny przebywa w górach stanu San Luis Potosi, prowadzi podwójną grę w stosunku do rządu gen. Cardenas.

Z jednej strony za pośrednictwem rodziny i przyjaciół

swoich prowadzi on układy z władzami centralnymi, lecz jednocześnie utrzymuje agenta w Nowym Jorku, który stara się o uzyskanie pożyczki na dalszą walkę.

Agentem buntowniczego generała w Nowym Jorku jest rzekomo Douglas.

Collison, który biura swe umieścił na Broadwayu i tytułuje się agentem generalnym „Wolnego państwa San Luis Potosi”.

2.100 kg złota za sprzęt wojenny

MOSKWA Urzędowo donoszą, że na ostatnim posiedzeniu Ścwnarkomu ZSRR postanowiono wysłać specjalnego kurjera do Stanów Zjednoczonych, który odwiedzie tam 2100 kg. złota jako wpłatę za obstalunki sprzętu wojennego dla potrzeb wieckich w amerykańskich brykach broni.

Barcelona zagrożona przez ofensywę wojsk gen. Franco

PARYŻ. „Matin” donosi, że Barcelona, że przewodniczący Generalidad Katalonii Companys odbył szereg narad z politykami, którzy mieli zwrot

zagroza poważnie Barcelonie i że podjęte dotychczas zarządzania są niewystarczające.

Companys ma przedłożyć postulaty premierowi

Pows
Sa

Warszawa składa hołd swemu zmarłemu arcybiskupowi

Zmarły arcybiskup sp. ks. kardynał Kakowski spoczywa w trumnie na katafalku, otoczonym zieloną w wielkim salonie pałacu arcybiskupiego zamienionego na kaplicę.

W niedzielę w godzinach od 8 do 10-ej liczne rzesze wiernych ze wszystkich sfer społeczeństwa składały hołd zmarłemu arcybiskupowi.

W godzinach rannych księża i biskupi odprawili mszę św.

przy trumnie zmarłego ks. kardynała Kakowskiego, a w ciągu całego dnia alumni seminarium, zakonnicy i zakonnice odmawiali modły.

Do kaplicy przybył metropolita prawosławny Djonizy w asyście duchowieństwa prawosławnego, który złożył ks. prałatowi Dąbrowskiemu wyrazy głębokiej kondolencji z powodu zgonu arcybiskupa ks. kardynała Kakowskiego.

Polecam świeży tra

DZIŚ w CZARACH „FLORIAN”

Włóczyła się w biegu z pociągu

Żyła i mroząca krew w żyłach przygoda młodej kobiety

Przed kilku dniami pod Górnikami niedaleko Tczewa została wyrzucona z pociągu 20-letnia Klara Lorkowska w czasie biegu pociągu.

Z podanego przez nią opisu wypadku wynikało, że do przelotu usiłował się dostać jeden z kolejarzy. W chwili gdy uchylił drzwi, poślizgnął się i chcąc uniknąć wypadku chwycił ręką siedzącą w przedziale Lorkowską. Skutek tego był taki, że oboje wypadli na tor. Upadając napastnik stracił przytomność, a Lorkowska rzuciła się do ucieczki sądząc, że będzie przez niego

ścigana.

Zawiadomione o tym wypadku władze bezpieczeństwa, udały się natychmiast na miejsce wypadku, gdzie znaleziono pantofle damskie, kapelusz, torebkę, ślady krwi i odjęty palec ręki mężczyzny.

Władze doszły do wniosku, że kiedy napastnik leżał nieprzytomny, przejeżdżający pociąg zmiął mu rękę, odcinając palec. Po odzyskaniu przytomności zaczął uciekać, padł jednak z wycieńczenia.

Wkrótce też natrafiono na jego ślad. Brak palca u jego ręki

przyczynił się do zidentyfikowania napastnika. Przebywa on obecnie w szpitalu. Lorkowska zapewnia, że przed tym nigdy go nie widziała.

Areszt za obrazę Państwa Polskiego

Przed stanisławowskim Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Kaluszu stanęła Oryna Kierkosz, oskarżona o użycie obraźliwych słów o Państwie Polskim. Oryna Kierkosz skazana została na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

O czym mówią i piszą?

Wiązanka życzeń noworocznych

Tradycyjnym zwyczajem prasa polska przyniosła wiązkę życzeń noworocznych, których fragmenty poniżej przytoczymy dla zilustrowania sytuacji politycznej.

„Gazeta Polska” w artykule p. t. „O własnych siłach” dochodzi do takiego wniosku.

„Polsce idącej ku wielkości w opanowaniu własnej żywej siły obronnej i zdobywczej, zespolonej jedną wielką ambicją historyczną i kierowanej jedną autorytatywną wolą — rok 1938 wydał absolutorium, którego wymowa dziejowa stała się obowiązującym dziedzictwem i wskazaniem dla wysiłku, jaki naród polski prowadzić musi dalej w najbliższej przyszłości”.

„Kurier Poranny” ogłosił ar-

tykuł p. t. „Najważniejsze życzenie dla wszystkich Polaków” w którym pisze:

„Polska musi maszerować zwartym szeregiem w rytm tych hasła, które zostały już jej nakreślone.

Rok 1939 będzie dalszym etapem organizowania Polski zgodnie z powyższą zasadą.

Zyczyć należy wszystkim Polakom, aby zrozumieli jak najrychlej prawdę nowych czasów.

Jest to najważniejsze życzenie, jakie nawzajem składają sobie powinni wszyscy Polacy w dniu dzisiejszym”.

„Dziennik Powszechny”, który jest organem związków pracowniczych, rozważywszy białą ubiegłoroczną takie wysuwa wskazania:

„Szczególnie silnie w historii odrodzenia Polski zaznaczył się nasz sukces w konflikcie z republiką czechosłowacką. Hasło Naczelnego Wodza: „MASZEROWAĆ” wzywało do rozbicia granicy Rzeczypospolitej na południowo-zachodnie i powiększenie terytorium państwa, ale też było pierwszym faktycznym podkreśleniem mocarstwowości polskiej. „MASZEROWAĆ” Marszałka Śmigłego — Rydzę znaczyło: MASZEROWAĆ DO POLSKI MOCARSTWOWEJ.

Taki jest nasz największy sukces minionego wczoraj roku 1938”.

„Kurier Warszawski”, wskazując na toczącą się koło dziejów, takie kreśli uwagi piórem St. Strońskiego:

„Wkraczamy w nowy rok, tym razem, nie tyle może w oczekiwaniu, co się w nim zaczyna, ile z uwagą wytyczoną na to, co się już zaczęło w trzech wielkich splotach zdarzeń na Dalekim Wschodzie w kręgu Morza Śródziemnego oraz w Europie środkowo-wschodniej. Czy te zjawiska, od siebie wzajemnie odległe, nie są z sobą związane? Same państwa — sprężyny w tych oddzielnych obszarach i działaniach osobnych w zakresie własnym Japonia, Włochy i Niemcy stworzyłyśmy głośno trójporozumienie, mówiąc, że łączność istnieje, a świat, dostarczając już jej objawy, liczy się poważnie z możliwością, iż nabierze ona znamion rzeczywistego i pełnego współdziałania.

To pewna, że wspólny tym wszystkim przedsięwzięciom jest pierwiastek, nie nowy zresztą w toku dziejów narzucania innym szczęśliwości: Japonia zapewnia Chinę, iż chce jej postawić na nogi, Włochy gotowe są wskrzesić śródziemno-morskie imperium rzymskie, a Niemcy, odwołując się do prastarych podobno wiarów narodów Europy środkowo-wschodniej poczuć związek z niemiecką chęcią je zbawić po swojemu.

Toczy się warkło koło dziejów. Czy nasz naród podjął dość jasno powagę zdarzeń, które już są w toku? Czy twarde doświadczenia wyleczyły nas z dawnego narowu bierności i ociągania się: jakos to będzie? Czy napięciu sił dokoła przeciwstawimy zjednoczone napięcie najwyższe sił własnych?

Nie wolno nam dopuścić, by kiedyś znówu mówiono, że w tych czasach wielkich rozpadów i przekształceń, u nas bez wartości na miarę zdarzeń miał rok po roku”.

„Jak was zabiję, będę się modlił”

Zmiażdżony przechodzień między słupem i samochodem

Pracownicy zakładów Spiessa zorganizowali 14 sierpnia ub. r. zbiorową wycieczkę po okolicach Warszawy. Uzyskali zezwolenie na użycie do tego celu samochodu firmowego, który

prowadził szofer zakładów Jan Szlachcic.

Późnym wieczorem towarzystwo w różowych humorach powracało do Warszawy. Szczególnie wesoły był Szlachcic, który

na każdym postoju nie omieszkował zerknąć nie tyle na cuda przyrody, ile na dno butelki.

Szlachcic, pełen fantazji i wigoru, dał upust temperamentowi, mimo, iż prowadzenie samochodu po szosach podwarszawskich wymaga właśnie opanowania i trzeźwości.

Naladowany wóz pędził z dużą szybkością. Siedzące wewnątrz auta panie prosiły szoferka, by zwolnił tempo. Szlachcic odpowiedział jednak na to chwacko:

— Jak was zabiję, będę się modlił za wasze dusze.

Nim zdążył wypowiedzieć te słowa, kiedy z przeciwnej strony nadjechało auto z zapalonymi wszystkimi światłami.

Szlachcic chciał zjechać na prawą stronę szosy. Skręcając gwałtownie na prawo, potracił jadącego z wózkiem sprzedawcę lo-

dów, który się wywrócił, popchnął dalej jakąś dziewczynkę, która wracała z Bielan, aż wreszcie zawadził o słup, stojący przy drodze.

Na nieszczęście na krawędzi auta stał pracownik Zakładów, Czarnecki. Nim ten zdolał się zorientować, co się dzieje, nastąpił straszny wypadek. Czarnecki został zgnieciony dosłownie przez słup.

Powstał alarm. Ledwo szofer zdolał zahamować wóz.

Wczoraj Szlachcic odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Warszawie, oskarżony o nieostrożne spowodowanie śmierci.

Szlachcic nie przyznawał się do winy. Wyjaśniał, iż był całkowicie trzeźwy, a winę wypadku ponosi kierowca nadjeżdżającego auta, albowiem przez niego został oslepiiony światłami samochodu.

Dwa olbrzymie pożary w Japonii

Splonęło całkowicie 96 domów

TOKIO. W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchły w Japonii dwa wielkie pożary, w czasie których splonęło kompletnie 96 domów.

Szczególnie wielkie zniszczenie spowodował pożar w mie-

ście Onegawa, gdzie 81 domów padło ofiarą płomieni, przy czym około pół tysiąca osób zostało bez dachu nad głową.

Drugi pożar miał miejsce w Nagasaki.

Podziemny magazyn narkotyków

KAIR. Policja zwróciła uwagę, że od dłuższego czasu ceny na narkotyki w handlu potojemnym stale spadały, co dowodziło o istnieniu większej ilości towaru i o zwiększonych obrotach.

Po dłuższych poszukiwaniach

Tagiczny Sylwester w Nowym Jorku

NOWY JORK. Sylwester w Nowym Jorku był obchodzony, jak zwykle, bardzo hucznie. Noc sylwestrowa obfitowała w liczne wypadki. 12 osób utraciło życie, a 42 odniosły rany. 142 osoby przewieziono do szpitala z powodu zatrucia alkoholem. Stan 43 spośród nich jest bardzo ciężki.

Zuchwały napad

HAMBURG. U pewnego bookmachera w Hamburgu wydarzył się 1 stycznia 1939 r. napad rabunkowy. Dwóch zamaskowanych mężczyzn wtargnęło do biura, i zmusiło kasjera do wydania im dziennej kasy w wysokości ok. 15 tys. marek nie miedkich.

Wzrost zachorowań na grype w Łodzi

W ostatnich dniach z powodu zmian temperatury zanotowano wzrost zachorowań na grype.

Grypa w Łodzi ma przeważnie dość ciężki przebieg i wywołuje komplikacje

P. K. O. DLA BEZROBOTNYCH

PKO przeznaczyło na Pomoc Zimową dla bezrobotnych na rok 1938-39 podobnie, jak w roku 1936-37 i 1937-38 kwotę 100.000 złotych.

Poza tym PKO przychodzi każdego roku z bardzo wydatną pomocą dzieciom bezrobotnych. I tak od r. 1931 na przedszkola, prowadzone przez Tow. „Opieka” dla dzieci bezrobotnych, PKO przeznaczyła ogółem ponad pół miliona złotych.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

Złodziej pod pierzyną teściowej

Zaczął się od zaklęć miłosnych, a skończyło na kradzieży

W mieszkaniu adwokata warszawskiego Hermana Hampla pracowała w charakterze służącej Emma Sznerch, która korzyściła z dużego zaufania swoich chlebodawców.

Do Emmy Sznerch przychodził młodziwiec, który zwracał się do niej jako student i wypytywał o uczelnianych. Młodziwiec, Kochan, starał się w dniu represyjnym, i udał się do niego w pan-

ował nie tylko rozkład mieszkania, ale i zwyczaje domowe.

Nadszedł moment czynu. Pewnego wieczoru, przyszedłszy do narzeczonej, był szczególnie wesoły. Po parogodzinnej rozmowie Kochan znikł. Nie wyszedł jednak na ulicę. Oto zakradł się do sypialni, gdzie sypiała teściowa adwokata, i tak, jak stał — w ubraniu i obuwiu — zaszył się w miękką pościel.

Późnym wieczorem przyszedł adwokat do domu. Było gorąco. Zdjął więc marynarkę, włożył pyjamę i udał się do gabinetu.

Na tę chwilę czekał właśnie Kochan, który pod pierzyną i ledwo mógł oddychać. Włożył marynarkę adwokata i udał się do nocnego stolika, gdzie była biżuteria, i zagar-

niawszy wszystko, co się dało, jednym susem dopadł do drzwi kuchennych.

Panna Emma śniła już o przysłym swym szczęściu małżeńskim i nie słyszała, jak za jej Kochanem zamykają się drzwi. Nazajutrz rano adwokat wszedł do sypialni po marynarkę. Zbudziło jego uwagę to, iż łóżko teściowej jest w jakimś dziwnym nieładzie. Służąca zaambarasowana nie umiała dać wyjaśnień.

Niewątpliwie jednak leżał tam mężczyzna, o czym świadczyły wyraźne brudne ślady obuwi.

Tajemnica wyjaśniła się, gdy adwokat wziął do ręki swą marynarkę. Brak było portfela, a wraz z nim wexli, czeków i gotówki na łączną kwotę kilku tysięcy złotych.

Zaalarmowano policję. Wszczęto dochodzenie i poczyniono zastrzeżenia w P. K. O. co do wypłaty czeków.

Po paru dniach do okienka P. K. O. zgłosił się posłaniec z czekiem, który po sprawdzeniu okazał się właśnie jednym z zastrzeżonych.

Dyżurujący w gmachu wywiadowca policji wybrał posłańca i wkrótce wraz z nim udał się do poczekalni Dworca Głównego, gdzie oczekiwał właśnie młodziwiec, który dał polecenie posłańcowi.

Młodziwiec aresztowano. Był nim Kochan. Wczoraj sprytny a bezczelny złodziej odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Warszawie, który skazał Kochana na 4 lata więzienia.

Wesoły Kącik

Mądry klient

Pan Targownik wchodzi do pierwszorzędnego sklepu ubrań pod firmą „Galant i Ska”.

— Czy ubranie, które one-gdaj obstałowałem, gotowe?

— Gotowe, proszę szanownego pana.

— Proszę mi pokazać.

Subiekt przynosi ubranie. Pan Targownik ogląda je i krzywi się.

— To ma być moje ubranie?

— Naturalnie, proszę pana. Jest ściśle wykonane według pańskiego zamówienia.

Pan Targownik marszczy grośnie brwi.

— Zaraz zobaczymy! Muszę zmierzyć.

Zdejmuje stare ubranie, wciąga nowe i staje przed lustrem.

— Skandalicznie uszyte!

— Ależ...

— Niech pan milczy, jak klient mówił! To jest marynarka? To jest worek na kartofle! Albo te spodnie! Dwie rury bez fasonu!

— Co znowu? Przecież...

— Proszę mi, psia krewno, nie przerywać. Leży skandalicznie! To robił chyba szewc, nie krawiec!

— Proszę pana, pan nie ma racji. To ubranie...

— Nie chcę już więcej o tym mówić. Trudno! Wpadłem!... Ile ja za ten lach płacę?

— Sto dwadzieścia złotych.

Pan Targownik wyjmując portfel, płaci, każe sobie zapakować stare ubranie i wychodzi.

Na ulicy, milczący dotychczas, kolega pyta go zdziwiony:

— Dlaczegoś się tak awanturował? Ubranie jest ślicznie zrobione i leży doskonale.

Pan Targownik śmieje się chyttrze:

— He, he, he! Wiem o tym doskonale. Ale to jest pierwszorzędny sklep, gdzie nie wypada się targować. Gdybym nie zrobił awantury, to by mi najmniej policzyli 150 złotych. Rozumiesz?

Przyjaciół z uznaniem kręci głową.

— Ale z ciebie cwaniak!

W tej samej chwili w sklepie „Galant i Ska” subiekt rozmawia z szefem.

— Panie szefie, pan zdaje się wziął od tego nerwowego klienta inną cenę, niż zwykle.

Szef uśmiecha się pogardliwie.

— Naturalnie. Zwykle liczę ten garnitur dziewięćdziesiąt złotych, ale za to, że ten kretyn tyle pyskował, policzyłem mu sto dwadzieścia.

Napoleon Sadek.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
WTOREK, DN. 5. I. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Zwierzęta różnych części świata. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30 Polska muzyka fortepianowa. 16.50 „Walaam — wyspa anichów” — felicton. 17.05 Recital. 17.25 Pogadanka aktualna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 „Z filmów i rewii” — koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 „Cyklon” — powieść mówiona. 21.15 „Manfred” — poemat dramatyczny. 22.15 Muzyka ta-

Roman Dmowski nie żyje

Zmarł w majątku Drozdowo, przeżywszy 75 lat

W poniedziałek dnia 2 stycznia o godz. 1 w nocy w majątku Drozdowo pod Łomżą zmarł Roman Dmowski, przeżywszy lat 75.

S. p. Roman Dmowski był jedną z najwybitniejszych postaci współczesnej Polski. Na kształtowanie się polskiej myśli politycznej, na jej kierunek wywarł decydujący wpływ.

Dmowski urodził się w Warszawie 9 maja 1864, gdzie ojciec jego był majstrem kamieniarskim. W Warszawie ukończył Dmowski szkołę średnią i tutaj też ukończył studia akademickie.

Od wczesnej młodości Dmowski brał udział w tajnym życiu politycznym na terenie Warszawy, by po tym wypłynąć jako przewodca obozu narodowego.

W r. 1893 wespół z Janem Popiawskim i Zygmuntem Balickim założył Ligę Polską, a następnie Stronnictwo Demokratyczne - Narodowe.

Roman Dmowski wypracował ideologię ruchu narodowo-demokratycznego i był jej gorącym rzecznikiem przez całe życie. Posiadał cięte pióro i wiele wiedzy, co ujawniało się w jego obszernej działalności publicystycznej.

Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne rozwijało działalność polityczną we wszystkich zaborach. W walce politycznej Str. Narodowe miało przed powstaniem Niepodległej Polski jednego wielkiego przeciwnika, a mianowicie P. P. S. pod wodzą Józefa Piłsudskiego.

Zarówno taktyka polityczna, jak i ideologia obu kierunków politycznych były odmienne, nie więc dziwnego, że zwalczały się nie tylko partie, ale i wodzowie przy czym nie należy zapominać, że P. P. S. na terenie b. zastr. rosyjskiego było nielegalne, podczas gdy Str. Narodowe prowadziło akcję jawną.

P. P. S. zawsze i wszędzie stało się wrogiem Niepodległości, w pierwszym planie i nie cofało się przed użyciem siły w walce z nią.

Przeciwnikiem takiej właśnie taktyki był Dmowski, który niektóre swoje koncepcje polityczne opierał raczej w oparciu o Rosję, a przeciwko Niemcom i Austrii, w przeciwieństwie do Józefa Piłsudskiego, który w Ro-

sji widział śmiertelnego wroga Polski.

Aż do powstania Niepodległej Polski Dmowski odgrywał olbrzymią rolę gdyż, jak powiedzieliśmy, stworzył stronnictwo polityczne; opracował program polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

W Polsce Odrodzonej Dmowski pozostał tylko wodzem swojej partii pisarzem politycznym

ale w praktycznej polityce nie wyróżnił się niczym specjalnym.

Poważne są zasługi Dmowskiego jako przewodniczącego delegacji na kongres pokojowy. W Paryżu W r. 1919 wybrany został posłem na Sejm Ustawodawczy. W r. 1923 jest przez 3 miesiące zaledwie ministrem Spraw Zagranicznych w rządzie Witosa.

W r. 1926 tworzy Obóz Wielkiej Polski, który został w 1933 r. rozwiązany przez władze bezpieczeństwa.

Aż do ostatniej chwili swojego życia Roman Dmowski pozostał duchowym kierownikiem Stronnictwa Narodowego. Był autorem wielu prac politycznych oraz niezliczonych artykułów, umieszczonych w prasie narodowej.

7 kardynałów zmarło w 1938 r

Obecnie Święte Kolegium liczy 62 członków

CITTA DEL VATICANO. Na przełomie roku 1938-39 Święte Kolegium, po zgonie kardynała Kakowskiego, składa się z 62 członków z czego 35 Włochów i 27 cudzoziemców.

Pośród cudzoziemców największą liczbą kapeluszy kardynalskich dysponują Francuzi (6), następnie Niemcy (4), Hiszpania (3), północni Amerykanie (3), inne narody mają po jednym kardynale.

W ciągu roku 1938 zmarło

7-miu kardynałów, a w ciągu pontyfikatu Piusa 11-go — 73, z czego 24 mianowanych przez obecnego Ojca Świętego.

W roku 1938 Papież nie mianował kardynałów. Ostatni konsystorz połączony z nominacjami kardynalskimi odbył się 13 grudnia 1927 r.

W ciągu roku 1938 zlikwidowano dyplomatyczne przedstawicielstwo Stoicy Apostolskiej w Wiedniu z powodu przyłączenia

Austrii do Rzeszy, natomiast nową nuncjaturę otwarto w Ekwadorze. Ponadto poselstwo rumuńskie przy Watykanie podniesiono do rangi ambasady.

Liczba delegacji apostolskich powiększona została o jedną w W. Brytanii.

Spośród 261 papieży tylko 17-tu osiągnęło lub przekroczyło lata pontyfikatu Piusa 11-go, którego panowanie w dniu 31 grudnia 1938 r. wynosiło 16 lat 10 miesięcy : 25 dni.

Jak rozwiązać sprawę Żydów

Międzynarodowa ankieta dziennika niemieckiego

BERLIN. Noworoczny numer „12 Uhr Blatt” zamieszcza obszerną ankietę na temat problemu żydowskiego.

Na wstępie minister propagandy Rzeszy dr. Goebels stwierdza że problem żydowski musi zostać rozwiązany na platformie międzynarodowej. Kiedy i w jaki sposób się to stanie, jest jeszcze chwilowo kwestią przyszłości.

Węgierski premier Imre dy uzasadnia nowe ustawy przeciwżydowskie ogłoszone na Węgrzech. Oświadcza on m. in., że

liczba Żydów przybyłych ze wschodu do miast węgierskich, przede wszystkim do Budapesztu, zwiększyła się w sposób niepokojący w ostatnich czasach.

W artykule „Prawda o Wielkiej Brytanii” kierownik „Imperial Fascist League” Mr. Leese opisuje wpływ Żydów w angielskim życiu publicznym.

Hans Abplanalp wyczerpująco opisuje stanowisko Żydów w Szwajcarii. Stwierdza on m. in., że w czasie gdy ludność Szwajcarii powiększyła się o 25 proc.,

liczba Żydów w tym samym czasie wzrosła o 566 proc.

Przewódca „Svensk Socialistisk Samling” Sven Lindholm z Göteborga, twierdzi, że „rządy wszystkich państw zainteresowanych muszą wspólnie wyznaczyć Żydom pewien obszar geograficzny jako miejsce zamieszkania, gdzie by Żydzi nie mogli wykorzystywać innych narodów.

Z Polaków w sprawie żydowskiej zacierają głos prof. dr. Stanisław Trzeciak, prof. Władysław Studnicki oraz red. Julian Babiński, z Warszawy.

Nowa ofensywa japońska

toczy się w prowincji Szansi

SZANCHAJ. Jak donosi komunikat chiński, wojska chińskie odebrały po krwawej walce miasto Fujan. Japończycy wycofali się w kierunku na Hangszow.

W północnej części prowincji Kiang - Si Chińczycy przeprawili się przez rzekę Siuho i zaatakowali pozycje japońskie. W czasie tego natarcia zginął dowódca oddziału chińskiego Dzen - Ju - Tsi.

Nad całym centralnym frontem zaznacza się ożywiona działalność lotnictwa chińskiego, które w dniu 31 grudnia dokonało nalotu na Nankin i obrzuciło bombami lotnisko oraz hangary japońskie.

W południowo-zachodniej części prowincji Szansi rozpoczęła się ofensywa japońska na zachód od Linfynie. Komunikat chiński potwierdza rozpoczęcie

ofensywy, zaznaczając, że była ona przygotowana już od dawna. W myśl tego komunikatu rozgrywają się zacięte walki w rejonie Dżisiojadunia. Wynik tych walk nie jest jeszcze znany.

Na południowym froncie w okolicy Kantonu nie zaszły żadne zmiany. Na ogół nastąpiła przer

wa w operacjach wojennych, a tylko w okolicy Luao Japończycy zaatakowali pozycje chińskie, lecz zostali odparci.

Według doniesień prasy japońskiej przywieziono do Tokio w poniedziałek ciała 1.820 oficerów i żołnierzy japońskich, zabitych w Chinach.

Składanie życzeń noworocznych Panu Prezydentowi Rzplitej

Szef Kancelarii Cywilnej zawiadamia, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmować będzie życzenia noworoczne w niedzielę dnia 8 stycznia na Zamku królewskim w Warszawie.

Karty wstępu wydawać będzie Kancelaria Cywilna w

dniach 4, 5 i 7 stycznia 1939 r. od godz. 10 do 14-ej.

Zwyczaj składania Głowie Państwa życzeń noworocznych w dniu 1 stycznia powodował każdego roku dla składających życzenia liczne niedogodności ze względu na ferie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Wobec tego Pan Prezydent Rzeczypospolitej zgodził się na przesunięcie w roku bieżącym terminu składania życzeń na Zamku królewskim w Warszawie na niedzielę 8 stycznia 1939 roku.

Jak się dowiadujemy, ten nowy zwyczaj składania życzeń noworocznych Głowie Państwa w ciągu pierwszych dziesięciu dni stycznia będzie stosowany również i w przyszłości.

Wagon runął w przepaść

Siedem osób poniosło śmierć na miejscu

PARYŻ. W pobliżu Castro Urdiales, niedaleko od Bilbao wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych odcepiony został wagon pociągu osobowego. W

chwili gdy pociąg znajdował się w pełnym biegu wagon ten wyskoczył z szyn i runął w przepaść.

Siedem osób poniosło śmierć na miejscu, zaś dwadzieścia osób doznało ciężkich obrażeń.



WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Orkiestra salonowa. 15.00 Koncert popularny (płyty). 16.05 Koncert. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka taneczna (płyty). 22.25 „Mistrz maski” — skecz Józefa Czyszcickiego. 22.40 Pieśni ludowe. 23.00 — 23.55 Sonaty fortepianowe klasyków wiedeńskich.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Jan Czarecki przybył do swego ojczyma hr. Kastalskiego i zastał go leżącego bezwładnie na dywanie, duszącego się. Z trudem docucił go.

Hr. Kastalski pokazywał ręką na szyję, jakby chcąc dać do zrozumienia, że padł ofiarą. Nie był przez cały czas nieprzytomny. Uświadomił sobie, co się stało. Wiedział dobrze, kto na niego napadł. Nie chcąc wszakże kalać honoru rodziny, powziął bohaterskie postanowienie, nie wydawać sprawcy zamachu. Dlatego właśnie prosił pasierba, by nie pytał, kto i co.

Jan przeniósł ojczyma na kanapkę. Hr. Kastalski słumaczył mu:

— Nie dziw się Jasiu, że mnie zastałeś w takim stanie. Pracowałem... może zbyt długo bez przerwy... Potem nagle chwyciły mnie jakieś duszności... Chciałem otworzyć okno... Nie zdołałem już... padłem na dywan... i tak mnie zastałeś.

— Nie wołał hrabia pomocy?

— Tak się dziwnie złożyło, że cała służba wyszła. Ale nie ma już o czym mówić. Jest mi lepiej. Ale cóż cię sprowadza do mnie... i to o tak późnej porze?

W kilku słowach Jan Czarecki opowiedział ojczymowi, w jak tragicznej sytuacji się znalazł. Szczere wzruszony, hrabia rzekł:

— Biedaku, bardzo mi cię żal. Ach, pocóż ożeniłeś się z dziewczyną bez posagu... bez nazwiska...?

— Bardzo hrabiego proszę, abyśmy nie mówili w ogóle o mojej żonie. To byłoby dla mnie zbyt bolesne. Kocham moją żonę z całego serca i nigdy nie pożałuję, że ożeniłem się z nią. Jeżeli hrabia nie może mi pomóc, proszę mi to rzec szczerze. Odejdę natychmiast bez najmniejszego żalu do hrabiego.

Bardzo tym ujął hrabiego, który nawet postanowił w ogóle zmienić cały swój dotychczasowy stosunek do pasierba. Powiedział:

— Wiem, że jesteś uczciwy, szczerzy, prosty i pracowity. Nie opuszczę cię. Byłem dla ciebie niesprawiedliwy. Powetuję ci to stokrotnie. Niestety, nie mam sił jeszcze podnieść się. Ale kasa moja jest otwarta, bo właśnie tam czegoś szukałem, zanim mi to się stało. W prawej szufladzie znajdziesz dziesięć tysięcy złotych. Weź je sam. Ufam ci. Oddasz mi kiedyś... gdy będziesz mógł...

— Jaki hrabia dobry! — zawołał Jan, wzruszony do głębi — nie doceniałem hrabiego, proszę mi wybaczyć.

— Och, nie ma o czym mówić. Idź, przelicz starannie, resztę odłóż z łaski swojej, na to samo miejsce. I przy sposobności zamknij kasę.

Jan podszedł do kasy, przeliczył pieniądze i już chciał zamknąć kasę, gdy wtem rozległ się jakiś szelest. Odwrócił się więc natychmiast.

Zbladł i przeraził się straszliwie. To hrabia Kastalski spadł z kanapki.

Jan szybko schował pieniądze do kieszeni i pobiegł do hrabiego, który ledwo dyszał. Zrozumiał, że z hrabią musi być źle i pomoc potrzebna. Ponieważ nikogo innego nie było, pobiegł po dozorcę.

Po chwili już wrócił z przestraszonym dozorcą. Powiedział mu:

— Proszę mi pomóc przenieść hrabiego do łóżka i sprowadzić swoją żonę. Niech nam też pomaga. Ja tymczasem zatelefonuję po lekarza.

Po chwili dozorczyńni już była na miejscu. Nacierała hrabiemu skronie octem i wodą kolońską. Daremnie.

Przybył lekarz. Po kilku bezskutecznych zabiegach rzekł:

— Porażenie mózgu. Stan poważny. Mała nadzieja utrzymania chorego przy życiu.

— Czyżby rzeczywiście nie było żadnego ratunku? — zapytywał Jan z trwogą.

— Spróbuję uczynić, co będzie w mojej mocy — odrzekł lekarz.

Nic wszakże nie skutkowało. Szepnął po chwili:

— Obieg krwi ustaje... Puls słabnie. Serce ledwo, ledwo...

Wtem przyjrzał się czemuś badawczo i nagle drgnął. Zerwał się i zawołał:

— Ależ to morderstwo! Tego nieszczęśnika ktoś po prostu udusił...

— Udusił? — krzyknął Jan i zbladł jeszcze bardziej. Dozorca z żoną spoglądali na niego z osłupieniem.

— Tak, tak — potwierdził lekarz — hrabia umiera od uduszenia. Widać najwyraźniej pręgi na szyi. Trzeba bezzwłocznie zawiadomić policję.

— Biegnę do komisariatu — powiedział dozorca i zniknął natychmiast.

Lekarz tymczasem ponawiał swe wysiłki ratowania hrabiego, ale wciąż daremnie. Hrabia rzeźił jakby wydawał ostatnie tchnienie.

Wnet już policja była na miejscu. Lekarz w kilku słowach zaznajomił przybyłych ze stanem rzeczy.

— Niech stąd nikt nie wychodzi — zarządził komisarz policji i kazał pozamykać wszystkie drzwi. Następnie zapytał dozorcę:

— Tylko ten pan — wskazał dozorca na Chareckiego — przynajmniej nikogo innego nie widziałem — A w ciągu dnia?

— Przychodził jeszcze jeden taki, mały, który czasem bywa u hrabiego. Był z godzinę i wyszedł. Tak między piątą a szóstą.

— A hrabia potem wychodził?

— Owszem — odparł dozorca, — około siódmej i wkrótce wrócił. Potem Leon lokaj hrabiego, wyszedł także z domu po ósmej i już.

— Więc hrabia był sam, gdy ten oto pan wszedł do niego?

— Tak, sam jeden w całym mieszkaniu, bo wszyscy ze służby wyszli.

— Słyszysz pan? — zapytał komisarz Jana surowym tonem.

— Słyszę. Ale mówi pan to takim tonem, jak by pan wyciągał z tego jakieś wnioski...

— Na razie jeszcze nie stwierdzam tylko, że od chwili, gdy hrabia wieczorem wrócił do domu, nie odwiedzał go nikt, prócz pana Sam pan rozumie, że to pana stawia w bardzo przykrym położeniu. Hrabia bez wątpienia został uduszony. Poza panem nikogo tu nie było ostatnio, więc... sam pan się chyba zgodzi...

— Co? Jak pan śmie? Pozwala pan sobie mnie oskarżać na podstawie tego tylko zbiegu okoliczności? Oszalał pan?

— Pan będzie łaskaw pohamować swój gniew i sposób wyrażania się. Przede wszystkim o nic pana nie oskarżam, stwierdzam tylko, że ten dziwny zbieg okoliczności stwarza bardzo nieprzychylną dla pana sytuację. Muszę wskutek tego natychmiast pana zbadać. Pan się nazywa Jan Czarecki i był pan krewnym hrabiego Kastalskiego?

— Jestem jego pasierbem.

Komisarz zanotował sobie następnie adres i zawód Chareckiego, po czym nagle zawołał:

— Ach, to pan jest współnikiem tego defraudanta, za którym rozesłałmy listy gończe? Czy pan wie, że jesteście obaj oskarżeni o złośliwe sprzeniewierzenie i nadużycie zaufania?

Charecki milczał, nie zaprzeczając. Komisarz pytał dalej:

— Często bywał pan u ojczyma?

— Przeciwnie, bardzo rzadko.

— A dlaczego przyszedł pan właśnie dziś wieczorem?

— Chciałem go prosić, by mnie ratował pewną przysługą, bo przestępstwo i ucieczka mego współnika postawiła mnie w strasznej sytuacji.

— Słowem, żądał pan od hrabiego Kastalskiego... pieniędzy? (Dalszy ciąg jutro).

Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TRÓJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Gangsterzy uspili Nelly chloroformem. I oto w tym stanie wniesiono Nelly do czekającego na nich przed bramą auta. Czekano z tym na chwilę, gdy nikt nie będzie przechodził ulicą, aby nie zauważono jak wnosili Nelly do auta...

— Jazda! Pełnym gazem! — otrzymał rozkaz szofer będący na usługach gangsterów.

I bez przeszkód Tomek i jego towarzysze wprowadzili Nelly do podziemnej kryjówki, w której więziony był mister Joseph...

Tomek był przekonany, że tutaj Nelly z pewnością „zmięknie“ i nie będzie stawiała im oporu...

Podróż minęła też bez żadnych przygód. Jedyną niespodzianką było wyłącznie to, że Nelly obudziła się wcześniej, niż Tomek przypuszczał. Nelly silnie zadrżała i chciała doskoczyć do drzwiczek, ale dwie pary silnych rąk ujęły ją tak mocno, że aż krzyknęła z bólu.

Zaraz też auto przybyło przed kryjówkę i gangsterzy wzięwszy Nelly na ręce, chcieli ją wprowadzić do pokoiku podobnego do tego, w jakim więziony był mister Joseph...

Zanim jednak gangsterzy zdążyli otworzyć elektryczny zamek, Nelly wyrwała im się z rąk.

Była jeszcze silnie zamoczona i nie wiedziała, gdzie się znajduje. W pierwszej chwili przypuszczała, że przebywa jeszcze ciągle w mieszkaniu silnie napudrowanej kobiety... Poza tym nie zdążyła stwierdzić gdzie jest. Dostrzegła tylko swojego „ojca“ i jeszcze kilku innych mężczyzn o twarzach, na których malowały się gniew i zniecierpliwienie. Ogarnął ich bowiem gniew, że dziewczyna ta śmie stawiać im tak zaciekle opór i nie pozwala się wpełznąć do „przygotowanego“ dla niej pokoju...

I Nelly rzeczywiście walczyła jak lwica, której zabrano małe... Stawiała zacięty opór, broniąc się rękoma, nogami i zębami... Walka ta nie trwała jednak długo. Była zbyt słaba, aby mogła długo stawiać opór sześciu silnym mężczyznom. W końcu gdy siły zaczęły ją opuszczać, chwyciła się kurczowo ramy drzwi, a gdy ją odrywano od niej, ucpiła się czyjejs kłapy. Podczas tej rozpaczliwej walki do uszu jej dolatywały pełne zjadliwości słowa gangsterów:

— Ho, ho, to ci bestyjka!...

— A więc taką córeczkę posiadasz, Tomek?...

— O, gdyby nie twoją córką...

— Ale ona zładownieje...

— Co do tego nie mam żadnych obaw...

W końcu gangsterzy zdołali ją wpełznąć do pokoju i z błyskawiczną szybkością zamknęli za nią drzwi. Zaraz do jej uszu dobiegł z zewnątrz śmiech gangsterów.

— Ale to ci bestyjka!...

— No, idziemy!... Należy coś wypić...

Nelly dopadła do zamkniętych drzwi i z lękiem rozglądała się po swej celi.

Był to mały jasno oświetlony pokój. Był on prawie zupełnie pusty. Jedynym meblem, jaki w nim się znajdował, była twarda prycza.

Nelly była przegwożdżona przez kilka chwil do gładkich drzwi i dziwiła się że były pozbawione klamki i zamka.

Do pełnej rozpacz Nelly dobiegło z zewnątrz jeszcze kilka słów. Nelly może nie zwróciła na nie uwagi, gdyby nie wypowiedział ich jej „ojciec“, człowiek którego nienawidziła obecnie serdecznie i nad którym byłaby gotowa zemścić się w najokropniejszy sposób za wszystkie krzywdy, jakie jej wy-

rzędził.

— A co porabia nasz mister Joseph? — usłyszała Nelly głos „ojca“.

— Wkrótce powędruje na tamten świat...

— Jeszcze nic...

— Nie... Pozostało mu do życia wszystkiego trzy dni...

I zaraz po tym zaległa cisza. Gangsterzy oddalili się od pokoju, w którym uwięziono Nelly. Udali się do innego pokoju, ich „bawialni“ w której, jak zwykle, pito do utraty przytomności i grano w karty.

Nelly jeszcze długo nie odchodziła od drzwi. W końcu opuściły ją siły. Wolnym więc krokiem podszła do pryczy, ciężko na nią opadła i pomyślała z gorczycą:

— Co teraz będzie ze mną?... W jakim celu sprowadzono mnie tutaj?... A gdzie w ogóle się znajduje...

Dławiły ją łzy... Nie mogła jednak już płakać... Tylko serce boleśnie jej się skurczyło...

Gdy po pewnym czasie uspokoiła się nieco... znów zaczęła rozmyślać o sytuacji, w jakiej się znajdowała...

Może istnieje jakaś możliwość wydostania się stąd?... Bóg przecież przyszedł już jej raz z pomocą i wyrwał ją z rąk nieludzkich oprawców pozbawionych krzty uczucia...

I pomimo zmęczenia, które dotkliwie dawało jej się we znaki, podniosła się i dokładnie zbadała swoją celę i okratowane ściany, okno, przez które sączyła się do pokoju czarna przytłaczająca ciemność. To najbardziej dziwiło Nelly. Wyglądało to tak jak gdyby znajdowała się pod ziemią. Nie widziała bowiem przez okno, ani nieba, ani gwiazd, lecz nieprzezierną ciemność. Przyłożyła też ucho do każdej ze ścian, ale żaden dźwięk nie dobiegł do jej uszu.

Nelly zamierzała z powrotem wyciągnąć się na pryczy, ponieważ zmęczenie podcinało jej kolana.

Nagle jednak jej spojrzenie padło na jakiś dziwny przedmiot, który leżał w kącie przy drzwiach i którego Nelly dotychczas nie zauważyła.

Zaciekawiona zbliżyła się do drzwi, schyliła się i podniosła ten czarny błyszczący przedmiot, który był przeciągnięty gumą izolatora...

Nelly z zaciekawieniem przyglądała się temu przedmiotowi... Z jednej strony wyglądał jak odcięty koniec cygara, a z drugiej jak wykrzywiony krzyż... (Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

WTOREK

3
Stycznia

Genowefa p. De-
niel m.
Jutro Tytusa b.,
Grzegorza p.
Słońca wsch. 8.08,
zach. 16.00
Księż. wsch. 19.59,
zach. 5.14.

KRONIKA HISTORYCZNA

1661. W Krakowie powstaje „Merku-
riusz polski i t. d.” pierwsza gazeta
polska.
1795. Podpisanie trzeciego rozbioru
Polski.
1918. Dekret Rady Regencyjnej o or-
ganizacji władz Królestwa Polskie-
go.

PRZYSŁOWIA LUDOWE

Kiedy minie Nowy Rok.
Już ku wiosnie bliski krok.



Tłumaczenie snów

P. Wrzos 1914. Szczęśliwy dzień:
czwartek. Może Pani grać na loterii,
na los, który zawierają będzie cyfry:
1, 1, 5, 8. Kazimiera jest Pani niezycz-
liwa.

P. Zosia z Krakowa 15. Wyjdzie Pa-
ni za mąż w niedalekiej przyszłości.
Jest Pani uczuciowa, cokolwiek lek-
komyślna, wpada Pani w gniew, ale
na krótko, dużo rozsądka. Ze znajo-
mości z posterunkowym nie poważne-
go nie będzie. Uklony dla siostry. Fo-
tografie zwracam w drodze wyjątku.
Panna Irka. Pani adorator kocha Pa-
nię. Koleżdy i koleżanki darzą Panią
sympatią. Charakter pisma zdradza, iż
przeżyła Pani dużo zmartwień.
Warszawa, 122 nieszczęśliwy. Będzie
duża zmiana na lepsze. Miał Pan tru-
dne życie. Radość czeka Pana w ro-
dzinie. Szczęśliwa cyfra: 8.

P. Bronka z Nabelaka. Pozna Pani
miłego szatyna, który się w Pani zako-
cha. Zarobki zwiększą się. Będzie nie-
spodziewana zmiana, na skutek której
miną Pani strapienia. Brunetka jest
Pani zycziwa.

Na małej wokandzie...

Anglik poszukiwany

czyli: „Os New-York — Londyn

(A.E.). W popularnym dzien-
niku ukazało się ogłoszenie, że
poważna firma warszawska po-
szukuje agenta, Anglika.

Ogłoszenie powyższe przeczy-
tał bezrobotny Zelman Brylant.
Angielskiego wprawdzie nie
znał, ale pamiętając o zasadzie,
że śmiałym szczęście sprzyja,
ruszył w kierunku wspomnianej
firmy.

W poczekalni, przed gabi-
netem dyrektora, zastał pan Bry-
lant innego kandydata na agen-
ta. Strzyżony wąsik zdradzał an-
gielskie pochodzenie, a wśród
kruczych włosów bielil się prze-
dzialek a la minister Eden.

Jegomość ów przyrzekł się ba-
cznie panu Brylantowi i mru-
knął do siebie:

— Jes.

Zimny pot zrosił czoło pana
Brylanta.

— Gud bajl — odparł, obli-
zując spieczone wargi.

Nieznamy zamilkł. Wów-
czas pan Brylant, którego pier-
wszy szczęśliwie wypowiedzia-
ny angielski wyraz natchnął od-
wagą, zapytał:

— England?

Cudzoziemiec pokręcił głową.

— America.

— New York?

— New York

— He.

— Hm, hm.

— Khe khe, ehm.
— Ol rajtl! — rzekł nagle A-
merykanin.

Pan Brylant nie zrozumiał.
Poza tym nie mógł sobie przy-
pomnieć żadnego angielskiego
wyrazu. Ale że nie można było
milczeć, więc biedak rzucił:

— Ele mele tere fere?

Cudzoziemiec nie odpowia-
dał. Tylko zmarszczone jego
brwi wyrażały, że nie rozumiał
pytania.

— Ele mele tere fere? — po-
wtórzył zrozpaczony pan Bry-
lant.

Wówczas Amerykanin pokrę-
cił głową i szepnął:

— Fui, wpadłem jak śliwka.
Nawet jednego słowa zrozumieć
nie mogę.

— Kochany mój! Ja też nie!
— krzyknął pan Brylant, rzuca-
jąc się „cudzoziemcowi” na szy-
ję; po czym nastąpiła wymiana
uścisków i pocałunków, trwają-
ca dobre dziesięć minut.

Świadkiem tej sceny był dy-
rektor firmy, który, stanawszy
we drzwiach gabinetu, wszystko
widział i słyszał.

Na jego rozkaz woźny Mar-
cin Kulebiak wyrzucił obu pa-
nów na schody; a że otrzymane
polecenie wykonywał zbyt gor-
liwie, więc Sąd Grodzki skazał
go na tydzień aresztu.



Na zdjęciu — fragment świczeń amerykańskiej artylerii przeciwlotniczej.

Zuchwały gangster samochodowy

wpadł w ręce policji po spowodowaniu wypadku

W ręce policji warszawskiej
wpadł w dniu wczorajszym zu-
chwały i nieuchwytny pory-
wacz samochodowy Kazimierz
Kociszewski, zamieszkały przy
ulicy Grzybowskiej 72. Szczegóło-
ujęcia gangstera samocho-
dowego przedstawiają się na-
stępująco:

Piotr Danielewicz, kierowca

taksówki będącej własnością p.
Henryka Wilczyńskiego udał się
na obiad pozostawiając wóz na
ulicy Wroniej przed restauracją
Po wyjściu na ulicę stwierdził
z przerażeniem, że taksówka zni-
knęła.

Dopiero po ujęciu Kociszew-
skiego, okazało się w jaki spo-
sób skradł on Danielewiczowi

wóz. Cała sprawa przedstawia
się dość niezwykle.

Kociszewski od dawna już jest
bezrobotnym Posiadając prawo
jazdy, kierowca postanowił
kraść samochody i w ten sposób
zarabiać.

Porwawszy taksówkę Daniele-
wiczowi, zaczął wozic pasażer-
ów, ponieważ jednak ze zrozu-
miałych powodów jeździł bar-
dzo nerwowo, spowodował wy-
padek na skrzyżowaniu ul. Sien-
nej i Żelaznej. Jadąc z nadmier-
ną szybkością, Kociszewski

Ciągnięcie dolarówki

KTO WYGRAŁ DOLARY?

W poniedziałek odbyło się cią-
gnięcie dolarówki.
12.000 dol. padło na Nr.
513043.

Po 3.000 dol. Nr. Nr. 36099
i 1201543

Po 1.000 dol. padło na Nr. Nr.:
553069, 359202, 1392307,
1026615 21184, 928377, 291375.

Poza tym wylosowano 92 pre-
mie na ogólną sumę 37500 dola-
rów.



„OLLA” GUM...?! to najpewniej-
szy środek ochronny!

wpadł na dwie jadące dorożki,
rozbił je prawie zupełnie przy-
czym uszkodził bardzo poważnie
skradziony samochód. Właścicie-
le strzaskanych dorożek: Wła-
dysław Piotrowski i Szczepan
Małcki zawezwali posterunko-
wego i przytrzymali kierowcę,
który usiłował zbiec po wypad-
ku.

Po przeprowadzeniu ujętego
do komisariatu wyszły na jaw
szczegóły kradzieży.

Zuchwałego gangstera samo-
chodowego osadzono w areszcie
i wszczęto dalsze dochodzenie.

Opalone zwłoki noworodka

znaleziono na klatce schodowej

Jedna z lokatorek domu nr.
10 przy ul. Wolność w Warsza-
wie na klatce schodowej znala-
zła zwłoki noworodka 3 tygod-

niowego płci żeńskiej. Zwłoki te
były opalone.

Policja stwierdziła, że zacho-
dzi tu wypadek zbrodni. Do-
chodzenie w toku.

Zranił ją... sopel

Przykra przygoda warszawianki

Na ulicy Pawiej przed do-
mem nr. 49 w Warszawie wyda-
rzył się niezwykle wypadek.

Z dachu kamienicy spadł w
pewnym momencie sopel lodu,
który ugodził przechodzącą aku-
rat 51-letnią Zofię Ziarkowską
(ul. Pawia 96). Sopel przebił ko-
biecie kapelusz i zranił ją dość
poważnie w głowę.

Zawezwany lekarz Pogoto-
wia Ratunkowego udzielił po-
szwankowanej kobiecie pomo-
cy.

Umysłowo chory muzykant

wyjechał do Warszawy na wesele i zginął

Na posterunek policji w Je-
lonkach zgłosiła się Maria Zie-
lińska, zamieszkała w Chorz-
owie Nowym gm. Blizne i zamę-
dowała, że brat jej niedorożwi-
nięty umysłowo 18-letni Witold

Zieliński wraz z kolegami Ja-
nem i Władysławem Foterzami,
wyjechali w dn. 13 grudnia r.
ub. do Warszawy na wesele,
gdzie zaangażowani byli jako
muzykanci i od tej chwili wszel-
ki ślad po nich zaginął.

DINOL — DONT

rzeczywiście
najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Zagadkowy dramat kierowcy

Postrzelił się z rowolweru w piersi

W dniu wczorajszym przecho-
dzący na ulicy Wiedeńskiej w
Warszawie zaalarmował huk wy-
strzału rowolwerowego. Jedno-
cześnie jakiś mężczyzna osunął

się bezwładnie na ziemię prze-
domem nr. 5.

Momentalnie pośpieszono na
ratunek, alarmując jednocześnie
Pogotowie Ratunkowe telefoni-
cznie. Przybyli na miejsce lekarz
stwierdził dość ciężką ranę po-
strzałową klatki piersiowej. Ran-
nego odwieziono do szpitala
Dzieciątka Jezus. Stan jego jest
bardzo poważny.

Ze znalezionych przy desper-
cie dokumentów wynika, że jest
to 33-letni szofer Henryk Hol-
bert, zamieszkały przy ulicy Wi-
leńskiej 32. Z jakich przyczyn
targnął się on na życie — nie
wiadomo. Obecnie policja stara
się ustalić szczegóły desperac-
kiego zamachu kierowcy.

Nagły zgon

Wczoraj w nocy na ul. Hożej
w Warszawie zasnął nagle mę-
czyzna o nieustalonym nazwi-
sku w wieku lat ok. 60.

Chorego przeniesiono do po-
bliskiego komisariatu P. P. przy
ul. Hożej 30, gdzie nieodzykawa-
szy przytomności zmarł.

Potrącił go parowóz

Wieczorem na Dworcu Wileń-
skim w Warszawie został potra-
cony przez wekslujący parowóz
osobnik o nieustalonym nazwi-
sku w wieku około lat 50.

Rannego w stanie ciężkim od-
wieziono do szpitala Przemienie-
nia Pańskiego.

ZDOBĘDZIESZ POWODZENIE U MĘCZYŻYN, PIELEGNUJĄC RACIONALNIE CERĘ!

Najwybitniejsi lekarze dermatolo-
dzy, zalecają stosowanie środków ko-
smetycznych, zawierających wita-
miny. Odkrycie witamin jest dla
kosmetyki ukoronowaniem jej da-
żeń i celów. Puder „Penny”, zawie-
rający witaminy, odżywia, konser-
wuje i uszlachetnia cerę, czyniąc ją
zdrową i powabną. Przy stałym uży-
waniu witaminowego pudru „Pen-
ny” cera nabiera wyglądu młodzień-
czego, staje się aksamitna i idealnie

matowa.
Pamiętajcie Piękne Panie! Wdzięk
i powodzenie zapewni Wam idealnie
matujący Puder Witaminowy „Pen-
ny”.

Bezpłatną próbkę Pudru Witami-
nowego „Penny” otrzymać można po
nadesłaniu wyżej umieszczonego ku-
ponu za załączeniem znaczka poczto-
wego za gr. 15 pod adresem firma
„Gilot”, Warszawa — Wronia 71.

Puder witaminowy



KUPON

Imię
Nazwisko
Adres
kolor dotychczas używanego
pudru



Trumna na czele manifestacji

LONDYN. Wczoraj w pobliżu Piccadilly Circus odbyła się manifestacja bezrobotnych, do których przylączył się liczny tłum. Policja rozproszyła manifestantów.

Na czele manifestacji niesiono trumnę, za którą szedł jeden z manifestantów z pochodnią w ręku.

Samochód z milicją wpadł na ślup

RZYM. W pobliżu Imperia samochód ciężarowy, wiozący 34 milicjantów, zarzucił, wpadając na ślup. Trzy osoby zostały zabite, a przeszło 12 jest rannych.

Miasteczko pod wodą

BUKARESZT. Z powodu tania wielkich mas śniegu nastąpił wylaw rzeki Jalomicy, skutkiem czego miasteczko Urziceni (niedaleko Bukaresztu) znalazło się całkowicie pod wodą.

Ostatnie burze śnieżne pozbały miasto elektryczności. Wskutek czego tonęło ono przez jakiś czas w ciemnościach.

Straszliwa katastrofa kolejowa

BURGOS. Z Bilbao donoszą o katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się wczoraj rano pod Castro Urdiales. W katastrofie 7 osób poniosło śmierć, a 20 odniosło rany.

Filmy polskie na ekranach litewskich

KOWNO. Prasa litewska donosi, że w najbliższych dniach przybędą do Litwy filmy produkcji polskiej, które zostaną wyświetlone w bieżącym sezonie w kinach kowieńskich i w innych większych miastach litewskich.

Łódź witała hucznie Nowy Rok

Sylwester w Łodzi minął w porównaniu do lat ubiegłych pod znakiem mniejszego zainteresowania. Wpłynęła na to mała ilość imprez rozrywkowych i zabaw w lokalach ulicznych.

Łodzianie bawili się przeważnie w mieszkaniach prywatnych gdzie hucznie witano Nowy Rok.

Pod ciężarem śniegu zawalają się dachy

Na skutek zasp śnieżnych w okręgu dykcji stanisławowskiej zachodzą liczne przeszkody w komunikacji kolejowej. Pociągi przychodzą ze znacznym opóźnieniem. Również ruch autobusów PKP. został wstrzymany.

Silne opady śnieżne spowodowały zawalenie się kilku dachów w starych domach.

Mord polityczny

Zwolennik Japonii zamordowany na ulicy

TIEN * TSIN Przewodniczącym izby hadlowej w Tien * Tsinie jest jeden z głównych członków chińskiego japońskiej rady gospodarczej Wang Chulin, który był zwolennikiem porozumienia

z Japonią, został zamordowany na ulicy w chwili, gdy wsiadał do swego samochodu, by udać się na obiad do jednej z restauracji Wang Chulin, który był zwolennikiem porozumienia

1.850 osób zginęło w Palestynie w ciągu ubiegłego roku

JEROZOLIMA. W r. 1938, będącym tragicznym okresem w historii Palestyny, ogółem podczas rozruchów zginęło przeszło 1850 osób, w tej liczbie przeszło 1000 powstańców arabskich.

524 Arabów oraz 267 Żydów padło z rąk terrorystów.

Straty armii brytyjskiej, według oficjalnych danych, wyniosły 58 zabitych.

Jakie niespodzianki szykuje Mussolini

w związku z wizytą angielskich ministrów w Rzymie?

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Observer” podkreśla w związku z zapowiedzią

na wizytę premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa w Rzymie, że w wyniku wymiany poglądów

na drodze dyplomatycznej pomiędzy Paryżem a Londynem stwierdzona została jednomyślność

obu rządów.

Korespondent twierdzi, że w pewnym momencie była nawet mowa o odroczeniu wizyty premiera i min. Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii, ponieważ pierwotna inicjatywa angielska, której celem było wyrównanie dawnych różnic pomiędzy Francją a Włochami, została skomplikowana na skutek nowych pretensji włoskich do terytoriów francuskich, co stworzyło sytuację, w której Anglia nie mogła podejmować niczego, co by wyglądało na pośrednictwo pomiędzy Francją a Włochami.

Sprawozdawca dyplomatyczny „Observer”, podkreśla, że brak jest wszelkich informacji o tym, co uzgodnili pomiędzy sobą ministrowie von Ribbentrop i hr. Ciano.

Po stronie francuskiej istnieje obawa, że Mussolini może wysunąć żądania z wyznaczeniem terminu ich przyjęcia.

Poza tym według tego korespondenta nie jest wykluczone, że Włochy mogą domagać się od Anglii wytyczenia granicy pomiędzy Abisynią a Somalią brytyjską. W razie przyjęcia tego żądania przez Anglię, stworzony by został niekorzystny precedens dla Francji.

Mimo wszystkich tych obaw, ministrowie angielscy mają nadzieję osiągnięcia podczas wizyty w Rzymie pewnych rezultatów.

Zgon matki gen. Sosnkowskiego

Dnia 31 grudnia 1938 r. zmarła w Glinniku Mariampolskim s. p. Zofia z Drabińskich Sosnkowska, matka inspektora armii gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, przeżywszy 80 lat.

Śmierć zablakowanego dziecka w lesie

WROCLAW. W pobliżu miejscowości Neurode na Śląsku Niemieckim znaleziono w okolicznych lasach zwłoki — 2-letniego dziecka, które zginęło w dniu 16 września r. b. i którego pomimo usilnych poszukiwań nie można było znaleźć.

Obecnie okazało się, że dziecko to zablądziło w lesie i że musiało ono błądzić przez co najmniej 6 godzin, zanim umarło.

Posiłki śpieszą do Palestyny Anglia wzmacnia swe garnizony

LONDYN. Posiłki angielskie do Palestyny odpływają w dalszym ciągu.

W sobotę wypłynął z portu Southampton parowiec „Novada”, na pokładzie którego znajdowały się oddziały pułków Hertfordshire i Bedfordshire.

W najbliższym czasie ma odpłynąć drugi batalion pułku

Queen's West Surrey Rgmt, stacjonowany na wyspie Wight. Batalion ten ma zluźnić pierwszy batalion pułku Royal Scots, który powraca do kraju.

Według otrzymanych doniesień również pułk Royal Ulster powróci do kraju i będzie zastępowany przez inne oddziały wojskowe.

Najwyższy komitet arabski

ustali skład delegacji na konferencję londyńską

LONDYN. Z Kairu donoszą: W najbliższych dniach odbędą się narady najwyższego komitetu arabskiego, celem ustalenia składu osobowego delegacji arabskiej, która ma się udać do Londynu celem wzięcia udziału w palestyńskiej konferencji „Okrągłego Stołu”.

Według kursujących pogłosek w naradach tych mają również wziąć udział działacze arabscy z Palestyny, którzy zostali zesłani przez władze angielskie na wyspy Seychells.

Mają oni przybyć w najbliższym czasie do Kairu. Został

już utworzony komitet, który zajmuje się przygotowaniem do uroczystego przyjęcia zwolnionych działaczy arabskich.

W powitaniu mają wziąć udział przedstawiciele wszystkich stronnictw egipskich oraz organizacji muzułmańskich.

Oficerowie angielscy w zasadzce

Od kul arabskich zginął szef sztabu

LONDYN. Szef sztabu inspekcji generalnej policji Sanderson został zabity wczoraj wieczorem w chwili, gdy grupa wyższych urzędników policyjnych i oficerów armii angielskiej została zaatakowana w drodze z Haify do Jerozolimy przez partyzantów arabskich.

Oficerowie angielscy wpadli

w zasadzkę. W tym samym samochodzie jechali z Sandersonem sir Arthur Tregart i mjr. Brunskill, wyszli oni jednak z zasadzki bez szwanku.

Karawana samochodów angielskich zatrzymała się z powodu zablokowania drogi wielkimi głazami przez Arabów, którzy zerwali linie telefoniczne. Gdy sa-

mochoy zatrzymały się, Arabowie, ukryci za skalami przydrożnymi, wszczęli gęsty ogień karabinowy. Od kul arabskich zginął Sanderson.

Eskorta angielska zaatakowała natychmiast Arabów, ścigając ich na przestrzeni kilku kilometrów. Jednakże z powodu ciemności pościg nie dał wyniku.

Podwodna flota niemiecka

zagrozić może nawet St. Zjednoczonym

PARYŻ. Prasa paryska w dalszym ciągu z ogromnym zainteresowaniem omawia wystąpienie niemieckie, zapowiadające wznowienie budowy floty podwodnych.

Dzienniki paryskie niemal jednomyślnie uważają, że aczkolwiek krok niemiecki jest całkowicie zgodny z postanowieniami londyńskiego układu morskiego tym niemniej jest dla wartości tego układu poważnym ciosem.

Cała prasa paryska zgodna jest z tym, że w razie utrzymania przez Niemcy stanowiska w sprawie floty podwodnych, będzie

musiało dojść do powszechnego wyścigu zbrojeń morskich, w którym nie tylko Anglia, ale również i Francja, a nawet Stany Zjednoczone będą musiały wziąć udział.

„Excelsior” podkreśla, że Francja do niedawna posiadała najliczniejszą flotę łodzi podwodnych obecnie Włochy posiadają taką samą ilość łodzi podwodnych, co i Francja.

W razie gdyby Niemcy rozwinięły w myśl swej zapowiedzi swoją flotę podwodną, to Francja znajdzie się wobec sił osi Berlin - Rzym w dużej i niepokojącej niższości

Rozmowy angielsko-niemieckie w Berlinie na temat floty podwodnych będą musiały zatem pociągnąć w konsekwencji rewizję dotychczasowych programów budowy floty podwodnych we Francji.

„Epoque” podkreśla, że Niemcy zbroją się nie tylko na lądzie lecz również na morzu i w powietrzu. To samo czynią Włochy. Francja, Anglia i Stany Zjednoczone będą zatem zmuszone do pójsicia po tej samej linii wyścigu zbrojnego, jeśli nie chcą by przeciwnicy ich uzyskałi nad nimi przewagę.

Rekordowy lot nad Himalajami

Dwie noce na podniebnym szlaku

BERLIN. Dwuosobowy samolot niemiecki typu „Arada 79” pobił rekord lotu długodystansowego dla samolotów z małym obciążeniem, przebywając trasę 6.400 klm.

Samolot wyleciał we czwartek z lotniska Benghasi, a w sobotę wylądował w Gaja. W niedzie-

łę samolot wystartował do Bangkongu, odległego o 2.000 klm.

Aeroplan przebył trasę Bransdenburg — Benghasi w 3-ech etapach. Załogę stanowić 2 oficerowie, nadporučnik Pułkowski i porucznik Jennet. Samolot leciał ponad Alpami oraz na przestrzeni 1000 klm. ponad Mo-

rzem Śródziemnym w niezwykle nieprzyjnych warunkach atmosferycznych.

W ciągu 2-ech godzin lotnicy nie mogli się zorientować co do miejscowości. Następnie samolot przeleciał na wysokości 4000 mtr. ponad Himalajami.

Podczas tego rekordowego lotu samolot zużywał tylko 9 litrów benzyny na 100 klm., t. j. tyle, ile niewielki samochód.

Turniej hokejowy w Krynicy

Mistrz Rumunii pokonał zespół miejscowy

W pierwszym dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy rozegrano jeden mecz poprzedzony uroczystym otwarciem zawodów. Wszystkie drużyny biorące udział w turnieju ustawiły się na lodowisku po czym przemówił do zawodników kierownik turnieju dr. Polakiewicz.

Po odegraniu hymnów: rumuńskiego, węgierskiego i polskiego rozegrano mecz pomiędzy mistrzem Rumunii Telephon Club Romana a teamem Krynicy. Zwyciężyli Rumuni 4:2 (1:2, 2:0, 1:0).

Mecz rozegrany był w bardzo szybkim tempie i obfitował w szereg cie-

kawych momentów. W pierwszej fazie gry przewaga miejscowych jest dość znaczna. Prowadzenie zdobywają Nowikow i Czorych. Pod koniec tercji Rumuni zdobywają pierwszą bramkę z strzału Tica.

W drugiej tercji gra toczy się już z dużą przewagą Rumunów, dla których Tica zdobywa dwie dalsze bramki.

W trzeciej tercji gra zaostrza się, przy czym miejscowi ponownie przechodzą do ataku. Mimo to tracą 4-ą bramkę, którą zdobył dla Rumunów znowu Tica.

W zwycięskiej drużynie rumuńskiej wyróżnił się świetny strzelec Tica, Bo tez i Betrovici oraz Biro w obronie.

U miejscowych najlepszy byli Czorych, Migacz, Szlendak i Nowikow. Sędziowali pp. Kuchar doskonale, oraz Forsy niezbyt pewnie. Widzów około 1000. Temperatura 5 st. poniżej zera.

Czytajcie

Nowego Sportowca

Cena 10 gr

1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wicelicerza Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wysłedzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znenawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewodca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł z granic i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następcę tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Pryncyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryło Pryncyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu skąd udała się podążając do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Czarę i Carycę i nieetykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako atache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wrócił Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro-Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

Mimo usiłowań cara, uniknięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna. Rasputin dowiaduje się o tym w szpitalu na Syberii, gdzie leżał po ranach, zadanych mu przez chłopkę Gusie wąż.

Rasputin postanowił wracać natychmiast do Petersburga: tu udał się do hotelu.

Do hotelu, w którym mieszkał hrabia Ignatiew przypadkowo przyjechał Rasputin. Hrabia prosił Rasputina, aby podjął się leczenia Anieli.

Rasputin podjął się wyleczenia Anieli; i naprawdę, po pewnym krótkim seansie hipnotycznym, chora odzyskała świadomość tego, co się wokół niej dzieje. Rasputin rozkazał jej rozebrać się i uklęknąć: Aniela zrozumiała wówczas, w czym ją się znalazła, jest to hipnotyzer, taki sam jak pewien Francuz, który ongi występował w Wiedniu.

Anielę ciekawiło wówczas, co się z nią stanie pod wpływem działania oczu hipnotyzera. Poza tym nie wierzyła, że ona kobieta, która twierdziła, że nie może przekroczyć koła, zarysowanego kredą, naprawdę nie ma dość siły, aby to uczynić.

Wydawało się Anieli — tak samo jak wielu innym spośród publiczności — że ta kobieta jest spólniczką Francuza, który okaże się zwykłym oszustem.

Sądziła wówczas, że hipnotyzm to bluff. Wstała więc na estradę. Hipnotyzer spoglądał na nią chwilę, po czym kazał jej usiąść.

— Pani jest przwiązana do tego krzesła. Nie może pani wstać!

Francuz powtórzył kilkakrotnie te słowa, spoglądając na nią takimi oczyma, jak teraz ten oto człowiek o rozwichrzanej czuprynie i brodzie. Ten sam wzrok przenikliwy, te same płonące oczy, ten sam rozkazujący ton.

A wtedy wydarzyła się z nią osobliwa rzecz, która napełniła ją dziwnym strachem; nigdy nie była

przesadna. A jednak wydało jej się, że rzeczywiście jest przykuta do krzesła. Nie mogła wstać. Zdawała sobie sprawę, że to przecież głupota, nonsens, że nie jest ani przywiązana, ani przylepiona do tego krzesła. A jednak, mimo wszystko, nie mogła wstać z krzesła. Czyniła nadludzki wysiłek, ale tylko fizyczny. Wola jej była spętana, jak gdyby skuta kajdanami.

Opowiedziała kiedyś o tym samym seansie Milanowi. Ten odrzekł jej, że gdyby zdobyła się na to, aby przeciwstawić się z całej duszy sile woli hipnotyzera, próba jego nie powiodłaby się na pewno. Milan opowiedział jej, że kiedyś bardzo interesował się hipnotyzmem, a wtedy właśnie doszedł do wniosku, że ludzi o silnej woli trudniej hipnotyzować, że należy stawić opór. Nie zawsze udaje się zwyciężyć, ale czasem można uniknąć klęski. Czasem hipnoza staje się bezsilną. Milan dodał wtedy jeszcze że kobiety ulegają częściej sile hipnozy, aniżeli mężczyźni.

Teraz, w obliczu Rasputina była Aniela przekonana, że ma do czynienia z człowiekiem, który posiada dostateczną siłę hipnotyczną, aby ją ujarzmić. Zapewne, pragnie swą moc wykorzystać na to, aby zmusić ją do uległości.

Jej kobiece przecucie dyktowało jej te myśli, zdawała sobie sprawę — mimo że jeszcze przed godziną była zupełnie ogarnięta obłędem, że w rozgrywce z tym człowiekiem nie może liczyć na nikogo, tylko na siebie samą. Aniela postanowiła natężyć całą swą wolę, by oprzeć się potędze jego wzroku.

Jednocześnie w umyśle jej kołatała wciąż jedna i ta sama myśl: czemu hrabia, mimo swej miłości, oddał ją w ręce tego człowieka?

Raz jeszcze powtórzyła swe pytanie:

— Niech mi pan chociaż powie, gdzie jestem? Co się ze mną stało?

Ale Rasputin nie odpowiedział. Odrażający grymas wykrzywił jego twarz. Wyszczerył zęby, szeroko rozwarł oczy, w których płonął tajemniczy ogień. Miała dziwne wrażenie, jak gdyby dwie ostre szpilki zagłębiały się w jej świadomość.

Nic nie mówił, tylko ciężko sapał i zbliżył swą twarz do jej policzków. Tak blisko, że poczuła odrażający zapach jego oddechu.



Na zdjęciu — odcinek drogi wiodącej do skoczni w Zakopanem. Na pierwszym planie oryginalna latarnia zakopiańska, w kształcie ciupagi góralskiej

Dłuższy czas trwało milczenie

Aniela namyślała się, czy nie powinna teraz krzyknąć? Uczyniłaby tak na pewno, gdyby wiedziała, gdzie jest. A może jest gdzieś z dala od miasta i ludzi i głos jej będzie głosem wołającego na puszczy? Nie, ma jedną tylko radę: stawić temu człowiekowi opór. Niech się dzieje wola boska!

— Zrzuć z siebie suknie! — syczącym głosem powtarza Rasputin — Pomódl się grzesznico!

Aniela zerwała się nagle z krzesła, na którym siedziała i zbliżyła się do zamkniętych na klucz drzwi.

— Wypuść mnie pan stąd! — powiedziała zdyszczonym głosem.

W oczach Rasputina malowała się teraz drapieżność: taki opór spotyka po raz pierwszy, żadna z arystokratek Petersburga nie zdołała przeciwstawić się jego woli. Nawet caryca ulega jemu, tak, jak każda dziewczyna ze wsi! Nie, ani jedna dziewczyna nie śmiała dotąd przeciwstawić się jego woli — wszystkie sypialnie arystokratek hrabin i księżniczek stały dlań otworem — nawet dumna Ania, która zalewała się łzami, gdy naga kłęczała przed nim, nie miała do niego żalu! A ileż to niewiast, które pragnęły, aby ich mężowie zostali ministrami, same przychodziły do niego.

Tylko ta jedna Polka, którą hrabia Ignatiew niewiedomo skąd wytrzasnął, śmiała przeciwstawić się jego woli. A do tego ma taką moc w sobie, że potrafi stawić opór nawet sile jego wzroku! I to wszystko mimo, że ją wybawił z ciężkiej choroby, przewyciężył melancholię, która zaćmiła jej świadomość. A uczynił to tylko dlatego, że był oczarowany jej urodą. Teraz odplaca się jemu w taki sposób za jego dobroczynność?

— Co za czelność!

Jak rozjuszony lew skoczył Rasputin do niej. Nie zwykł bawić się z takimi niewiastami w ciuci-babkę. Kim ona jest? Hrabia twierdzi, że to niewinna dziewczyna. Drżał z obawy, aby on, Rasputin, nie zabrał tej dziewczynie jej świeżości i czaru jej młodości. Jeśli nie uda mu się zniewolić jej dusze, to mimo to zniewoli jej ciało...

Siłą chciał ją pociągnąć do łóżka, z którego wstał przed godziną.

Aniela nie ma innej rady, jak wołać o pomoc:

— Ratunku! Ratunku!

— Milcz! — wrzasnął Rasputin i chciał zasłonić usta dziewczyny swą dłonią.

Aniela poczuła nagle w sobie jakąś dziwną moc; zarówno dlatego, że uczuła wstręt do tego człowieka, jak również w obronie swej czci kobiecej postanowiła walczyć do ostatka swych sił.

Ale Rasputin przystanął nagle, sam przeraził się snąc sam siebie! Jakże to wypada, aby brał siłą kobietę? Skompromitowałoby go do szczytu! Hrabia Ignatiew opowiedziałby o tym wszystkim, i drzwi salonów petersburskich zamknęłyby się przed nim na zawsze...

— Niech ją lichy porwie! — pomyślał Rasputin i usiadł na fotelu, gdzie przed tym siedziała Aniela.

— Jesteś niewdzięczna! — rzucił i pomyślał: — czy nie lepiej będzie zdobyć ją dobrocią? — Głupie dziewczę, czy sądzisz, że chciałem ci uczynić coś złego, że chciałem ci krzywdę wyrządzić? Czy wiesz, kim jestem?

— Kim pan jest? Nie, nie wiem! — odrzekła szepcąc Aniela, stojąc wciąż przy drzwiach Strach jej zniknął, przyglądała się jemu zaciekawiona.

— Hm, a więc nie wiesz, mimo, że cała prasa opublikowała moją fotografię... A czy wiesz, gdzie jesteś teraz?

— Nie...

— A czy wiesz, żeś była... — Rasputin wskazał palcem czoło — Ześ była pomieszana, czy wiesz o tym? I do tego nieuleczalnie chora?

— Nieuleczalnie chora? Ja byłem chora? — spoglądała Aniela na niego zdumionym wzrokiem.

— No, tak — uśmiechnął się Rasputin i pogiąskał swą brodę. — Jeszcze dwie godziny temu byłaś zupełnie otepląta, nie wiedziałeś, co się z tobą dzieje...

— Mój Boże, czy to możliwe? — Aniela jest zdumiona.

(Ciąg dalszy jutro)

Mystec o wyborach

...y socja-
zachęceniu suk-
nym w wyborach
ystąpili już do akcji
rczej w Piotrkowie i

...adzą oni swoją robotę
...metoda, która ich nie
zawodzi a odnosi pożądany
...zultat.

Natomiast nasze lokalne og-
niwa O.Z.N. po wyborach sej-
mowych jeszcze nie zbudziły
się do intensywniejszej pracy.
Czas się zbliża.

Jedynie młodzież w Związku
Młodej Polski pracuje. Trzeba
jednak aby starsi dali dobry
przykład i zarzucili dotychcza-
sową ospałość. Zaledwie kilka
miesięcy dzieli nas od wyborów
do samorządów. Czas niedługo

ale naglający aby się wzięło do
roboty jeśli naprawdę chcemy
aby gospodarka samorządu zna-
lazła dobry organ opiniotwórczy
i kontrolny jakim jest odpo-
wiednio dobrana Rada Miejska,
do której zostaną powołani o-
bywatele dbający rzeczywiście
o dobro miasta i związani z
samorządem rozumiejący jego
zadania.

Niestety dotychczasowi rad-
ni jeśli chodziło o Piotrków
nie wszyscy zdali egzamin. —
Kilku ugodowców nie umiało
zdobyć się na zdecydowaną li-
nię opozycyjną i pozwolili więk-
szości rządzić się jak chce. —
Skutek tych rządów są oplakane.

Miasto wydłudnia się coraz wię-
cej i żadnej poprawy nie widać.

Nadczym radzili ojcowie miasta Piotrkowa

W dniu 30 ub. miesiąca od-
było się posiedzenie Rady Miejskiej
m. Piotrkowa. Pierwszym
punktem obrad było rozpatrzenie
sprawozdania komisji rewizyjnej.

W wykazanym sprawozdaniu
ustalono, że zadłużenia miasta
w roku budżetowym 1936/37
wyniosły 26 milionów zł, w roku
1938 spadło do 6 milionów
złotych.

Następnie po dokładnej kont-
roli rachunkowców miejskiej oraz
szczegółowej lustracji wszyst-
kich biur, instytucji zakładów i
przedsiębiorstw miejskich — Kom-
misja z uznaniem stwierdziła
oszczędność gospodarkę Zarządu
Miejskiego.

Podczas dyskusji r. Dobrzański
(Str. Nar.) podniósł szereg

zarzutów przeciwko Zarządowi
Miejskiemu i jego gospodarce
i w imieniu reprezentowanego
klubu odmówił władzom miej-
skim zaufania.

Po wyczerpujących wyjaśnie-
niach Rada Miejska uchwaliła
poza tym upoważnić Zarząd
Miejski do wystawiania weksli
własnych na kwotę zł 100 tys.
na przyszły okres budżetowy
Uchwalono zaciągnięcie po-
życzki z Komunalnego Fundu-
szu Pożyczkowo-Zapomogowe-
go w wysokości 20 tys. zł na
rozbudowę kotłowni w rzeźni
miejskiej oraz przyjęcie dotacji
w kwocie 30 tys. z Funduszu
Pracy.

Po wyczerpującym porządku
obrad, które trwały do godz.
12 w nocy, posiedzenie zam-
knięto.

Prowokacyjna kradzież na Halach

Podczas świąt Bożego Naro-
dzenia ze straganu nr. 10 na
Halach Targowych w Piotrkowie
został skradziony obrazek
Matki Boskiej Karmiącej, który
przez długi czas znamionował
religijny charakter właścicielki
składu będącej dobrą Polką i
gorliwą katoliczką.

Profanacyjne usunięcie obra-
zu jest niewątpliwie dziełem

agitatora komunistycznego, któ-
ry od pewnego czasu grasuje
w dnie targowe na Halach usi-
lując wzorem Rosji Sowieckiej
siać u nas gangrenę bezboż-
nictwa. Administracja Hal Tar-
gowych powinna energicznie
pilnować porządku i swoim zde-
cydowaniem w sprawie popie-
rania polskości handlu winna
zwalczać żywioły nie pożądane.

Okres obniżki składek ubezpiecz.

W dniu 30 marca 1939 roku
traci moc obowiązującą ustawa
o czasowym obniżeniu składek
za ubezpieczenia społeczne, któ-
ra miała na celu zwiększenie
siły nabywczej szerokich warstw
ludności. Okres składek ulgo-
wych, rozpoczęty z początkiem
1936 r. miał być również wy-
korzystany do przeprowadzenia
prac nad reformą obecnego
systemu ubezpieczeń społecz-
nych jednak sprawa nie posu-
nęła się naprzód. Związek Izb
Przemysłowo-Handlowych zwró-
cił się do Ministerstwa Opieki
Społecznej, z wnioskiem o prze-
dłużenie okresu obniżki składek
ubezpieczeniowych do dnia 31
marca 1940 r. przy czym do
tego terminu powinna już być
przeprowadzona reforma syste-
mu ubezpieczeń społecznych,
któraby, zapewniając konieczną

i realną pomoc warstwom eko-
nomicznie słabszym, brała jed-
nak pod uwagę rzeczywiste
możliwości ekonomiczne Pań-
stwa.

Za przedłużeniem o dalszy
rok okresu obniżki składek
przemawia fakt, iż zarządzenia
wyjątkowe, zwiększające obcią-
żenia z tytułu podniesienia norm
podatku dochodowego i wpro-
wadzenia podatku specjalnego
nie zostały dotychczas cofnięte,
a związane z tym ulgi w innych
dziedzinach zostały nadal utrzy-
mane.

Powrót w chwili obecnej do
poziomu składek z przed 1.1.36
r. przyniosłby życiu gospodar-
czemu i światu pracy zwiększe-
nie ciężarów z tytułu ubezpie-
czeń społecznych, nie usuwa-
jąc podnoszonych obaw co do
możliwości wywiązania się w

Tomaszowska

Zyczenia

Noworoczne w TFSJ.

Tradycyjnym zwyczajem Dy-
rektor Tomaszowskiej Fabryki
Sztucznego Jedwabiu pan inż.
Michał Hertz złożył w dniu
31.XII.38 r. życzenia Noworocz-
ne pracownikom umysłowym i
fizycznym. Treść życzeń dyr.
Michała Hertza brzmiała:

„Gdy Wam życzyłem Weso-
łych Świąt w dniu Wigilii tak
się cieszyłem gdyż widząc wa-
sze rozradowane oczy, nie przy-
puszczałem moi Drodzy, że nie
będę mógł powtórzyć tych ży-
czeń przed końcem roku na
rok przyszedł 1939.

Zmuszony jestem prosić by
te słowa pisane zastąpiły moje
szczerze ustne życzenia i jak
zwykle przy tej okazji tak i tym
razem chciałbym przypomnieć
wam o dewizie, która i na na-
stępne lata zawsze przyświecać
nam powinna wszyscy dążyć
mamy do przewyciężenia pię-
trzących się przed nami przeszk-
ód a tych zawsze gromadzi
się sporo.

Wszystkim życzę wiele zdro-
wia i szczęścia osobistego dla
Was i Rodzin Waszych“.

Park turystyczny przy „Niebieskich Zróżłach“

Prace zimowe przy budowie
parku turystycznego przy Nie-
bieskich Zróżłach zostały już
całkowicie ukończone. Koszta
wyniosły około 70.000 zł. Na
wiosnę przyszłego roku zosta-
nie park oddany do użytku pu-
blicznego.

Z wiosną 1939 roku zostaną
prace wznowione przy budowie
w pobliskim lesie domków cam-
pingowych, restauracji, garaży
oraz plaży.

Budowa kanalizacji i wodociągów

Z wiosną 1939 roku Zarząd
Miejski w Tomaszowie Maz.
z przystąpi do budowy wodocią-
gów i kanalizacji w Tomaszowie.
Obecnie Zarząd Miejski wszczął
starania u władz wyższych o
przydzielenie pewnych sum na
ten cel.

Co z nich wyrośnie Młodociani złodzieje przed sądem

Przed Sądem Grodzkim w
Tomaszowie rozpatrywana była
sprawa C. Szperlinga, któremu
akt oskarżenia zarzuca, że od-
znanych w naszym mieście zło-
dziejaszków: Wolaka, Kijewskie-
go i Owczarka skupował drób
pochodzący z kradzieży.

Sąd wydał wyrok, mocą któ-
regr skazał Szperlinga na 4
miesiące więzienia, Wolaka i
Kijewskiego umieszczenie w do-
mu dla niepoprawnych zaś Ow-
czarka oddał pod dozór rodzi-
com.

Budowa domów ludowych

Wydział pow. Opoczyńskiego
w planie robót na rok 1939
przeznaczył kwotę zł 45.000 na
budowę domów ludowych.

przyszłości ubezpieczeń długo-
terminowych z ich obowiązków
ustawowych.

Szajka złodziei przed sądem

Sąd Grodzki w Tomaszowie
Maz. rozpatrywał sprawę Sta-
niława Pietrzyka i Walerii Kło-
sińskiej oskarżony o to, że na-
wiązali kontakt ze światem
przestępczym w Łodzi — spro-
wadzając kilku asów do Toma-
szowa, którzy we wskazanych
miejscach przez Pietrzyka i je-
go przyjaciółkę dokonywali róż-
nych kradzieży.

Sąd skazał Pietrzyka na dwa
lata więzienia, Ryżkowskiego
i Bryzia członków szajki po 1
roku więzienia zaś partnerkę
ich Kłosińską na 9 miesięcy
więzienia.

Nowy zarząd pod- okręgu tomaszowsk.

W dniu 18 grudnia b. r. od-
było się walne zebranie pod-
okręgu tomaszowskiego piłki
nożnej, na którym dokonano
wyboru nowych władz.

Przewodniczącym Segiert, I
wiceprzewodniczącym Kula, II-gi
wiceprzewodniczącym Pulewicz,
zaś pozostali członkowie zarzą-
du pp. Pakin, Warych, Gomu-
liński, Gierszteński, Michalik i
Sek.

Na zebraniu powyższym był
obecny delegat ŁOZPN-u mgr.
Kallenbach.

„ELIBOR“

S. A. Handlowo - Przemysłowa.

Ł. J. BORKOWSKI

Oddział w Piotrkowie

ul. Słowackiego 34, tel. 10-61

Węgiel hurt-detal od pół tonny

Koks do młynów i centr. ogrzewania

Cement Portlandzki

Żelazo — Belki — Blachy

Blachy Cynkowe

Cyna — Olów — Stal

Nafta — Oleje — Smary.

Na fali radiowej

5.000 zł nagrody dla polskiego
Konstruktora za model
produkcyjny odbiornika
popularnego

Polskie Radio wespół z Ko-
mitetem do Spraw Kultury Wsi
i Państwowym Instytutem Te-
lekomunikacyjnym ogłasza kon-
kurs na model produkcyjny po-
pularnego odbiornika typu ba-
teryjnego.

Odbiornik ten ma być pod-
stawą do radiofonizacji najszer-
szych warstw ludności wiej-
skiej. Wymagania konkursu są
w tym kierunku, aby zgłoszo-
ny model zawierał minimum
części pochodzenia zagranicz-
nego, łączył wysoką jakość te-
chniczną z możliwie najniższą
ceną i nadawał się do produk-
cji masowej.

Na konkurs należy zgłaszać
odbiornik modelowy wraz z
rysunkami warsztatowymi i ka-
lulacją ceny.

Nagrodzony model uznany
zostanie za polski popularny
odbiornik baterijny dla wsi i
otrzyma premię w wysokości
5.000 zł.

Ostateczny termin zgłaszania
prac na konkurs upływa dnia

28 lutego 1939 roku o godz.
12 w południe.

Bliższych informaczej co do
warunków konkursu udziela
Polskie Radio (Biuro Studiów)
w Warszawie Mazowiecka 5,
listownie lub osobiście w godzi-
nach od 12 do 13 z wyjątkiem
sobót.

Melodie z filmów i rewii przez radio

Początek stycznia — począ-
tek karnawału zaznacza się w
programach Polskiego Radia
większą ilością audycji lek-
kich i tanecznych. Wtorkowa
dnia 3 I br. półtoragodzinna
audycja rozpoczynająca się o
godz. 19 przyniesie najpiękniej-
sze melodie z filmów i rewii.
udział w audycji wezmą: Mała
Orkiestra Polskiego Radia pod
dyr. Z. Górzyńskiego, śpiewacz-
ka Helena Sarnawska, wirtuoz
na gitarze Wawrzyniec Zyw-
lewski, oraz popularna „Czwór-
ka radiowa“. Wieczorem zaś
wszyscy radiosłuchacze będą
mieli okazję potańczyć przy
doskonałej muzyce transmito-
wanej o godz. 22.15 z Cafe
Clubu.

Chóry w świetlicach

Lubimy śpiewać ileż to razy
w lecie, gdy słońce skryło się
już za widnokręgiem, wracają-
ce od żniw lub suszenia siana
dziewczęta, „wyciągają“ swoj-
skie śpiewki, aż się dusza ra-
duje. Albo na weselu czy
chrzcinach ta czy owa „kumo-
szka“ po wypiciu paru kielisz-
ków zaczyna w piosence wys-
miewać wszystkich po kolei i
nikomu nie daruje, każdemu
co zaśpiewa, choćby to nawet
był ksiądz dobrodziej. No a
śpiew pastuchów jest już przy-
słowiowy. Śpiewać lubimy i
dlatego prawie w każdej orga-
nizacji wiejskiej, a szczególnie
w organizacjach młodzieżowych
istnieje chór, Niektóre z tych
chórów zyskały szeroką sławę
w całym kraju, biorąc udział
w konkursach śpiewaczych.
Niektóre z nich nawet w radio
jak np. świetny chór młodzie-
ży z Masłowa pod Kielcami.
Naogół jednak chóry te nie
stoją na poziomie bardzo wy-
sokim. Składa się na to wiele
przyczyn. Należy do nich naj-
częściej brak dobrego i facho-
wego kierownictwa. Kierow-
nik takiego chóru nie zawsze
umie go dobrze poprowadzić,
a jak z chóru nic nie wycho-
dzi, to i młodzież się znie-
chęca.

Polskie Radio na ten bardzo
ciekawy temat nadaje pogad-
ankę w ramach audycji, prze-
znaczonej dla wsi. Pogadanka
pod tytułem „Zespoły chóralne
w świetlicy i poza świetlicą“
wygłosi przez radio we wtorek
dnia 3 I o godz. 18.20 p. Józef
Mucha. Pogadanka ta wywoła
bez wątpienia dużo zaintereso-
wania, zwłaszcza wśród mło-
dzieży wiejskiej.

Złóż ofiarę na pomoc zimową !!!

Autobusy firmy „Kozioł i Oberman“ odchodzą:

Z Piotrkowa do Bełchatowa przez Wolę Krzyst.
11.10, 15.30, 21.25

Z Piotrkowa do Bełchatowa przez Bogdanów:
8.10, 14.10, 18.30.

Kino - Teatr

CZARY

Piotrków Tryb.
Legionów 11

Dziś czolowa premiera sezonu
wielki film romantyczny. Chłuba polskiej produkcji

FLORIAN w/g porywającej powieści
M. RODZIEWICZOWNY

Wspaniała karta dziejów z czasów burz switui wolności
Wspaniała obsada gwiazd polskiej sceny i ekranu
Angel - Engelówna, Junosza - Stępowski, Grossówna,
Pichelski, Orwid, Węgrzyn, Skonieczny i inni.

Popołudniówka o g. 3. Ten Którego Ukochałam

Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Jedyny film, który na Akademii sztuki filmowej
otrzymał 4 medale. Film który pozostawił niez-
tarte, niezapomniane wrażenie pt.

NAGA PRAWDA

Zobaczycie szczęśliwe małżeństwo wesely rozwód i... dowiedzie
się nagiej prawdy a prawdziwej miłości. Niezwykłe sytuacje.
Mistrzowska Irena Dunne (zdobyła złoty medal)
gra zespołu Gary Grant - Ralph Bellamy

Popołudniówka o g. 3.

CZARDASZ

Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego“ wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr
w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10